

# Koligacja Gie Ka, 200 Procent

(Majkel)

Chwytam mikrofon, i to jest mój atut  
Powiem światu, koślawych karykatur - że spali go ogień rapu  
A z kandydatów na odkrycie roku, rokuje na Kalwi rapu najlepiej w końcu opór  
Musi zelżeć, gdy mądrze mówi Żelbet  
Co z tego że rap scena jest do dupy jak Velvet  
Ja po drugiej stronie jak Melbourne ślęcę  
I pędzę, przez bezdroża muzyki najczęściej  
To jest pięknie, fuzje, alternatywy  
Z klasycznym rapem, raczej wywała drzwi i szyby  
Krusząc tryby, biznesowej maszyny  
To my tworzymy, dla przyszłych muzyków podwaliny  
Bo rozwalimy każdy schemat, to docień  
A gdzie są liście od nalepek Hip-Hop 100%?  
To jest jak Hobbit, czyli tam i z powrotem  
Z powierzchni do podziemia, to my jesteśmy Hip-Hopem!

(Kesaj)

Ta muza trąca, dla schematów mam pręgierz  
Biegnę do słońca, nad świat zawitam kręgiem  
Zastygną plany, nieznanym nurtów trendzie  
Chcę przeciąć wstęgę, akcentując na werbel  
Zapisałem stertę, zapisze jeszcze krocie  
W istocie, twórczy proces, myśli płyną z głosem  
Oni, śladem innych mają rad na 100% bo oni  
Inni słynni, lecz za tym samym ciosem  
Ej, pozwól że wyskoczę ponad ten spektakl  
O hektar poszerzę, horyzont w swoich tekstach  
Może, wysadzą gardy jak Sajan Spektra Project  
Przypinaj ile chcesz, a niech tam  
To ja w tych projektach, które stylem pieszcze  
Nie wiem jeszcze, czym jest schemat łapię w kleszcze  
Czy reszcie pokażę, że w ramy się nie mieszczę  
Lecz szperam w intelekcie, to rapu %200

Ref.

50% - To rymy oraz bity  
50% - To Dj i jego płyty  
50% - To poszukiwanie przyczyn  
Ostatnie 50 to nie dać się ograniczyć  
Razem 200

(Majkel)

Trzeście wznieście, więc się czeszcie  
Impersonalna forma, bez spięć  
Intelektualna trąba, sensem wciąga  
Jak Tomba, mijam kiepskich MC  
Bomba, którą rozbrajasz w tej piosence  
Właśnie eksplodowała, ukazując swe wnętrze  
Bębnow pendent, jak kopyt to Puzzla wizja  
Ta muza, ja pierdzę na popyt - trudna misja  
Na werble i stopy, poetycko przekładać rzeczywistość Europy  
Wszystko na po pych, jak gęsiom do konsumpcji  
Ale granice pękają, a te produkty mieniące się artystami  
Na 100% zostaną wyrzygani, na pastwę naszych ocen  
200%, potem, jeszcze trochę  
Jak Hip-Hop jest pierścieniem, ja jestem Frodem  
Biznes nie kusi, bo straszy stęchłym smrodem  
Jak trzeba zniszczę Hip-Hop, i skoczę za nim w ogień

(Kesaj)

To znowu ten MC, bez pewności w głosie  
Ale mam 200% w duszy, wrogów w nosie  
Niosę rymy, by nie utkwily w prostocie  
Głos jak piętki, nimi walczymy to proces  
Opowiadam o losie, pełen animuszu  
By pełne formy zdania, niosły treść do uszu  
Lepiej być wolnym zamiast, buntować się z przymusu

Usuń, stereotypy spod korpusu  
Z tuszu, tworzę pomniki pełen uczuć  
Może nie mam tyle luzu, co Juzun Dorn  
Ale szlifuje tło, bo zostanie pomnie to  
Gdybym odszedł nagle, jak Marc-Vivien Fo  
Ref.x2